

98



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSSTIMME  
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dnia 15 lutego 1931 r.

Nr. 4 Rok VI

*Zemsta życia jest straszna...*

*Mercator*

*Pauperyzacja handlu polskiego*

*Mieczysław Warszawski*

*Ordynacja Podatkowa*

*M. H.-n.*

*Błądny taniec*

*Observer*

*„Ogłasza się urzędowo”*

*Reklama i eksport*

*Dr. T. Nieduszyński*

*Praski skandal targowy*

---

Prawo — Podatki

Rynki

Wystawy i Targi

Cena pojedynczego numeru

1 złoty 50 groszy

„GŁOS KUPIECTWA” wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Niniejszym podajemy do wiadomości, że skład komisowy naszych wyrobów na Łódź i rejon łódzki powierzyliśmy

**p. Juljuszowi Lewsztajnowi**

Skład ten mieści się

**w Łodzi, przy ul. Andrzeja 12**

**Telefony Nr. Nr. 217-23 i 192-33.**

Uprzejmie prosimy o kierowanie wszelkich zamówień pod adresem wymienionego składu komisowego.

Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych  
**I.K. Poznańskiego w Łodzi**

## **T A R G I B R Y T Y J S K I E**

odbędą się w roku bieżącym:  
na terenie OLYMPI, WHITE CITY  
i ALBERT HALL w Londynie oraz  
CASTLE BROMWICH  
w Birmingham  
w czasie od 16—27 lutego 1931 r.

Bliższych informacji udziela oraz wydaje  
karty wejścia  
WICEKONSULAT BRYTYJSKI  
w Łodzi, ul. Ewangelicka Nr. 3

## **T A R G I M I Ę D Z Y N A R O D O W E W L Y O N I E**

w jedynym na świecie pałacu znajdą Panowie  
od 2-go do 15-go marca 1931 roku

Urządzenia przemysłowe	1200 wyst.
Przemysł konfekcyjny	800 "
Przemysł artystyczny	1500 "
Artykuły galanteryjne	700 "
Artykuły spożywcze	500 "
Samochody	300 "
Tydzień maszyn rolniczych	400 "

Informacje: służba prop.  
FOIR DE LYON  
Rue Menestrier, Lyon, France



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE ♦ DIE KAUFMANNSSTIMME ♦ LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 4 (Rok VI)

Łódź, dnia 15 lutego 1931 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

## Zemsta życia jest straszna!...

W dyskusji budżetowej niejednokrotnie wysuwał p. min. Matuszewski stale jedno żądanie pod adresem tych, którzy krytykowali jego budżet: „Krytyka jest łatwa, proszę urealnić budżet!”

Zdanie to nabiera akcentów dramatycznych: p. Matuszewski staje wobec faktu dokonanego, wobec budżetu, który jest jakgdyby syntezą wszystkich dotychczasowych błędów i retorycznie woła: „Proszę urealnić budżet!”

P. min. Matuszewski zapomina, że budżet, to nie jest maszyna, którą można poprawić, że to nie jest rękopis artykułu prasowego, który można skorygować, ale że jest to plan, obejmujący poczynania gospodarcze państwa na cały rok, a punkt wyjścia tego planu tkwi w przeszłości.

Zgadzamy się na to, że budżet nasz jest zebrańcy, że nakłada na przeciętnego obywatela ciężar roczny 100 zł., czyli niecałe 30 groszy dziennie, ale tem niemniej ten pozornie mały ciężar jest rozdzielony niewspółmiernie, jest wynikiem tego momentu, kiedy przedstawiciele wsi z całą świadomością swego egoizmu stanowego zrzucili ciężary finansowe państwa na miasta, których liczba mieszkańców nie przewyższa jednej czwartej ludności Polski. A więc 75 proc. ludności ma Polskę zadarmo (jeśli zważyć, że podatki, płacone przez wieś, nie pokrywają nawet kosztów nauczycieli szkół powszechnych).

Wypadki majowe, na które inaczej spojrzeć nie można, jak na jeden z epizodów tej walki, która się toczy w całym cywilizowanym świecie, walki wsi z miastem — skończyły się zwycięstwem miasta. Symbolem tego zwycięstwa była rozklekotana bryczka, na której Prezydent Rzplitej Polskiej w towarzystwie premiera Witosa i swego kapelana uciekał z Warszawy. Ale, niestety, zwycięstwu politycznemu nie towarzyszyło zwycięstwo na polu podatkowym. To

był zasadniczy błąd i ten błąd zrodził dramatyczny okrzyk min. Matuszewskiego: „Proszę urealnić budżet!”

Niestety, Panie Ministrze, nie można urealnić budżetu z tego powodu, że podatki, które ponoszą miasta, przerastają siły płatnicze ludności, i z tego powodu, że od czasu wypadków majowych ilość urzędników wzrosła niepomierne, a wzrosła choćby z tego powodu, że etatyzm, jak dowiódł tego prof. Krzyżanowski, rozrósł się do rozmiarów dotychczas nieznanymi. Czuje więc p. Matuszewski bardzo dobrane, że tu tkwi ta wielka trudność urealnienia budżetu, do którego dusza każdego ministra skarbu tęskni. Przecież p. min. Matuszewski, odpowiadając na jakiś „Zwischenruf” oświadczył, że on odziedziczył etatyzm po swoich poprzednikach i nie tylko poprzednikach, działających w niepodległej Polsce, ale i od zaborców. Słusznie prof. Krzyżanowski, ta Cassandra naszego życia gospodarczego, mówi w jednym miejscu: „Wzięliśmy od zaborców pewne monopole i te monopole, których w jednej dzielnicy nie było, zaprowadziliśmy dlatego, że były one w innej dzielnicy”.

P. min. Matuszewski zakomunikował, że 25 proc. całego bogactwa narodowego skoncentrowane jest w rękach państwa — swego czasu p. Moraczewski bardzo się z tego cieszył, a prof. Krzyżanowski nad tym ubolewa.

O tym etatyźmie, który jest synonimem gospodarowania przeważnie pod wpływem politycznym, pisało i mówiono już tyle, że nie chcemy się nad tem zatrzymywać dłużej. Ale jednocześnie pod wpływem żądania min. Matuszewskiego o urealnieniu budżetu jest jedna tylko odpowiedź: Prosimy o przeprowadzenie ścisłej rewizji przedsiębiorstw państwowych przez ludzi, którzy tę rewizję przeprowadzą nie pod kątem widzenia politycznym, lecz gospodarczym. Niestety, jesteśmy przekonani, że wynik tej rewizji byłby fatalny, ale niema leczenia bez diagnozy, bez bada-



nia, nawet jeżeli badanie to dałoby wyniki jak najbardziej przykre. Bez tej diagnozy ścisłej i dokładnej może leczyć chorego tylko znachor lub szalbierz.

I tu społeczeństwo powinno zabrać głos, powinno zażądać zrealizowania słów b. min. Kwiatkowskiego, który na zjeździe izb przemysłowo-handlowych we Lwowie stwierdził, że Rada Ministrów przystąpiła do wyzbycia się tych przedsiębiorstw państwowych, które korzyści nie przynoszą. Min. Matuszewski o tej obietnicy p. Kwiatkowskiego nie wspomniał i to jest dziwne, bo pułk. Prystor, zasiadając na opróżnionym przez dyrektora Mościc fotelu ministerjalnym, powinien był przejąć to oświadczenie, które przedstawiciele życia gospodarczego przyjęli wówczas z entuzjazmem głośnymi oklaskami. Ale niestety, te sfery gospodarcze, które zdawało się przez chwilę, że dochodzą do głosu wobec ich wartości dla państwa, zostały usunięte na drugi plan. Jako przyczynek do pomijania tych sfer można przytoczyć fakt wysoce charakterystyczny, że projekt podatku drogowego, który podwyższa ciężary płatników bezmała o 10 proc. w okresie nieznanego dotąd w Polsce przesilenia, nie był przedstawiony, jak to przewiduje dekret Prezydenta Rzplitej o izbach

przemysłowo-handlowych, samorządowi gospodarczemu do zaopinowania, lecz bezpośrednio został przegłosowany przez Klub BB.

To odsuwanie sfer gospodarczych jest objawem wysoce znamionym. Poczujemy się do obowiązku wyraźnego stwierdzenia, że żądanie min. Matuszewskiego o urealnienie budżetu może być spełnione tylko wtedy, kiedy myślenie gospodarcze stanie się w Polsce faktem, a nie frazesem.

Sfery gospodarcze zdają sobie sprawę z tego, że żądanie min. Matuszewskiego jest słuszne, ale bez zerwania z tradycją etatyzmu, grabieżczyzny i niesprawiedliwego podziału ciężarów podatkowych urealnienie budżetu jest fikcją.

Jesteśmy przekonani, że ten moment nastąpić musi, bo życie mocniejsze jest od wszelkich egoistycznie poczętych koncepcyj, silniejsze od wszelkich zamysłów, niezgodnych z dotychczasową teorią i praktyką gospodarczą, a jeżeli były zrobione błędy, to trzeba je możliwie prędko i radykalnie naprawić, bo zemsta życia jest straszna.

*Mercator.*

## Pauperyzacja handlu polskiego

*Mieczysław Warszawski*

Sytuacja gospodarcza handlu polskiego uległa w okresie ostatnich dwóch lat **dalszemu wydatnemu pogorszeniu i to w rozmiarach**, które winny obudzić w sferach myślących i rozumujących nowoczesnymi kategorjami gospodarczymi **b. poważne refleksje i uzasadniony niepokój**.

Przeżywany przez nas od dwóch lat zgórą ciężki kryzys gospodarczy, który niewątpliwie osłabił najsilniejsze nawet organizmy gospodarcze i zlikwidował szereg słabszych, czy mniej przewidujących elementów z pośród wszystkich dziedzin przemysłu i rolnictwa, wyraził się w dziedzinie wymiany towarowej **ogólną ruiną handlu krajowego**.

Najbardziej wymownym dokumentem sytuacji handlu polskiego jest statystyka upadłości, wskazująca, że przeszło 60 proc. ogólnej liczby upadłości w r. 1928 przypada na handel. W latach następnych liczba ta wzrasta jeszcze i wynosi w r. 1929 74 proc. i za pierwsze 10 miesięcy r. ub. około 70 proc.

Cyfry powyższe, o ile uwzględnimy stosunek liczbowy handlowych przedsiębiorstw krajowych do ogólnej ilości przedsiębiorstw zarejestrowanych, są **przeróżające**.

Wyżej przytoczone dane statystyczne, niewątpliwie **dosadnie charakteryzujące niezmiernie ciężkie położenie gospodarcze naszego kupiectwa, nie odzwierciedlają jednak całej grozy sytuacji**, jak również nie ilustrują tych wysoce **szkodliwych zmian organicznych**, jakie się dokonały w tej grupie gospodarczo-społecznej w ciągu lat ostatnich.

### ZANIK HANDLU HURTOWEGO

Wobec braku dotychczas odpowiednich materiałów statystycznych nie możemy z całą dokładnością

określić tych wszystkich zmian i przesunięć, jakie się dokonały w obrębie handlu towarowego.

Na podstawie jednak bezpośrednich informacji, otrzymanych z najważniejszych dziedzin wymiany towarowej stwierdzić możemy, że **zmiany powyższe będą bardzo znaczne i z punktu widzenia zdrowia naszej struktury gospodarczej wręcz szkodliwe**.

Przejawiająca się już od kilku lat wyraźna **tendencja w grupie trudniących się zawodowo handlem do przechodzenia z wyższych kategorii gospodarczych do niższych** przybrała w roku ostatnim szczególnie wielkie rozmiary.

Ilość hurtowników w najważniejszych gałęziach gospodarczych, między innymi w włókiennictwie, w branży metalowej, chemicznej, w handlu naftą i jej przetworami, jak również w całym szeregu innych działów wymiany towarowej wykazała **b. znaczny spadek**.

Szereg wielkich firm handlu hurtowego  **bądź zlikwidował swoje przedsiębiorstwa, bądź się przerzucił do handlu detalicznego**.

O ile chodzi o włókiennictwo, to można na palcach policzyć tych hurtowników, którzy zdołali się **jeszcze utrzymać na powierzchni i zdolni są do dalszego pełnienia swych zadań gospodarczych**.

Więksi producenci nie mają obecnie dosłownie z kim pracować.

Ci hurtownicy, którzy przejmowali normalnie większą część produkcji danego zakładu przemysłowego, i orjentując się dokładnie w stosunkach rynkowych, jego wymaganiach i pojemności, byli de facto kierownikami i pionierami wyrobów odnośnego przedsiębiorstwa, **dziś już nie istnieją w przeważającej**

większości, bądź też ich możliwości zostały wydatnie ograniczone, degradując ich do rzędu detalicznych odbiorców. W tych warunkach większe przedsiębiorstwa przemysłowe pozbawione swych dotychczasowych stałych odbiorców zmuszone były wejść w bezpośredni kontakt z odbiorcami detalicznymi, nabywającymi w miarę zapotrzebowania niewielkie ilości towarów. Zakupy tych nowych odbiorców noszą charakter doraźny i sporadyczny i nie korzystając z żadnych kredytów nie są oni absolutnie niczem związani z danym przedsiębiorstwem i dziś kupują tam, a jutro gdzieindziej. Przy podobnym systemie, jaki się wytworzył obecnie, żadne przedsiębiorstwo przemysłowe, mając do czynienia z płynną masą dorywczych klientów nie jest w stanie z dalekiem nawet przybliżeniem określić zapotrzebowania i wymagań rynku.

W chwili obecnej stoimy wobec wyraźnego faktu dalekoidącej likwidacji handlu hurtowego, wobec — rzecz można — postępującego zaniku pewnej grupy gospodarczej, która spełnia w każdym normalnym nowoczesnym ustroju gospodarczym funkcję kierownika wymiany towarowej, a więc czynność o niezmiernie doniosłości dla sprawnego funkcjonowania całego współczesnego aparatu gospodarczego.

Zjawisko powyższe niestety ujemne i wręcz szkodliwe, świadczy, ze względu na swój masowy charakter, o istnieniu całego splotu warunków społeczno-ekonomicznych, które nie tylko wpływają hamująco na dalszy rozwój danej grupy gospodarczej, ale nawet oddziałują wręcz zabójczo na jej istnienie.

#### HANDEL HURTOWY JEST NIERENTOWNY

Całokształt przyczyn powodujących zamieranie handlu hurtowego sprowadza się właściwie do jednej zasadniczej kwestji.

Tą zasadniczą przyczyną jest nierentowność handlu towarowego.

Rentowność handlu hurtowego została w niezmiernie dotkliwy sposób podważona przez drożyznę tych źródeł kredytu z jakich był zmuszony czerpać wskutek szczupłości własnych kapitałów i zamkniętego dostępu do tańszych kredytów instytucji państwowych. Drożyznę tych kredytów potęgował wielokrotnie tak zw. odsetek ryzyka kredytowego, dochodzący w naszych warunkach do 10—15% i uniemożliwiający wszelką racjonalną kalkulację w transakcjach kredytowych.

Ze sfer kupieckich dają się często słyszeć narzekania, że postulaty handlu nie są wcale uwzględniane przez kierowników naszej polityki gospodarczej, bądź też w stopniu niedostatecznym. Wymowa faktów wskazuje, że głosom tym niepodobna niestety odmówić zasadniczo słuszności.

Kupiectwo nasze nie korzysta dotychczas jeszcze z kredytów bezpośrednich w naszej instytucji emisyjnej, jak również jego potrzeby kredytowe są w zbyt małym stopniu uwzględniane przez pozostałe państwowe instytucje finansowe.

Istniejący system podatkowy wywiera szczególnie fatalny nacisk na handel towarowy, który się formalnie ugina pod ciężarem świadczeń skarbowych i dlatego też zapowiedź niezrealizowania reformy podatkowej w roku bieżącym została przez kupiectwo nasze szczególnie boleśnie odczuta.

Kwestja stosunku monopolistycznych organizacji producentów, jak kartele i syndykaty, była już wielokrotnie poruszana.

Podczas, gdy w St. Zjednoczonych — oczywiście karteli — zrzeszeni producenci już dawno zrozumieli, że dobrze sytuowane kupiectwo może oddać przemysłowi nieocenione usługi, zarówno w charakterze pionierów ich produkcji, jak również jako doskonały konsumpcyjny i dzięki temu rozrostowi karteli towarzyszył niebywały rozkwit handlu amerykańskiego — organizacje producentów w Polsce przejęły i zachowały tak charakterystyczne u nas dla pewnych grup, mało gospodarczo wyrobionych, nastawienie antyhandlowe i w swych wszelkich poczynaniach dążyły do wyeliminowania pośrednictwa kupiectwa hurtowego, obniżając w dużej mierze udział tej grupy w ogólnym dochodzie społecznym i przyczyniając się w znacznym stopniu do jej pauperyzacji.

Uzupełnieniem wymienionych momentów były niszczące skutki depresji gospodarczej z towarzyszącymi jej nieodłącznie zjawiskami zawieszonych wypłat i upadłości, których fale biły w pierwszym rzędzie w hurtowników, będących zgodnie ze swym przeznaczeniem gospodarczym pewnego rodzaju tamą ochronną, za którą się chroniła produkcja.

Te fale orkanu gospodarczego pochłonięły szczupłe resztki kapitałów, jakimi rozporządzał handel hurtowy.

\* \* \*

Postępująca pauperyzacja handlu polskiego jest faktem, stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość, faktem, który będzie niezmiernie ujemnie oddziałował na nasz dalszy rozwój gospodarczy.

W sklepieniu naszej struktury gospodarczej powstaje rysa, i to na ścianie, która oddawna uważana była za najsłabszą.

Nasz ogólny interes gospodarczy, zdrowie i siła naszej struktury ekonomicznej wymagają skierowania szczególnie wyjątkowej uwagi na zagrożony odcinek frontu gospodarczego i przedsięwzięcia niezwłocznie zdecydowanych środków zaradczych.

---

#### 816 milionów dolarów na budowę dróg w U. S. A.

Donoszą z Waszyngtonu, że opracowany przez rząd projekt walki z bezrobociem przewiduje budowę 40,000 km. nowych dróg, kosztem przeszło 816 milj. dolarów.

Rząd związkowy wyasygnuje na ten cel 293 milj. dolarów.

---



# Ordynacja podatkowa

## Wady projektu rządowego na tle postulatów życia gospodarczego

W poprzednim numerze „Głosu Kupiectwa” podaliśmy w ogólnych zarysach treść rządowego projektu ordynacji podatkowej, którą rząd przedłożył do zaopiniowania izmom przemysłowo-handlowym. Historia ordynacji podatkowej w Polsce sięga ostatnich kilku lat i jest właściwie wynikiem tej sytuacji, jaka wyłoniła się w dziedzinie podatkowej na tle kryzysu gospodarczego.

Sfery gospodarcze bowiem stoją na stanowisku niezbędności podatkowej, któraby szła w dwóch kierunkach:

1) reformy prawa materialnego, t. j. samych ustaw podatkowych, obciążających tak bezwzględnie miasta oraz

2) reformy wykonywania ustaw, co mogłoby złagodzić ten szalony nacisk podatkowy.

Okazało się jednak, że reforma merytoryczna rozbija się o względy państwowo-budżetowe i że po tej drodze rząd nie idzie, czego najlepszym dowodem jest cofnięcie już zapowiedzianych ulg: w preliminarzu budżetu na r. 1931/32 ustalono wpływ z podatku przemysłowego od obrotu na 315 milj. złotych, zamiast 275 preliminarzowych w roku ub. Suma ta zredukowana została obecnie przez sejm do 300 milj. złotych. Tak więc pomimo szalonego spadku obrotów w przemyśle i handlu, pomimo deruty cen i kryzysowej sytuacji gospodarczej preliminarz rząd więcej niż w roku ubiegłym.

Okazało się jasnym, że wszelkie próby reformy podatkowej spotykają się ze sprzeciwem rządu, który cały ciężar podatków przerzucił na miasta. W tych więc warunkach sfery gospodarcze wystąpiły z wnioskiem o wydanie jednolitej ordynacji podatkowej, aby dojść w ten sposób przynajmniej częściowo do złagodzenia ciężarów podatkowych.

Słusznie stano na stanowisku, że nie jest taka straszna sama ustawa, ile jej nieudolne wykonywanie. Sfery gospodarcze sądziły, że na tej płaszczyźnie słuszne postulaty podatkowe życia ekonomicznego będą uwzględnione. Tem większe więc było powszechne zdziwienie, gdy zapoznano się z rządowym projektem ordynacji podatkowej. Związek izb oświadczył, że tak pojęta ordynacja podatkowa nie nadaje się wogóle do dyskusji, gdyż wprowadza chaos do i tak już dostatecznie zagmatwanej płataniny ustaw i rozporządzeń, potęgując w większym jeszcze stopniu fiskalizm.

Wobec zdecydowanej i jednolitej opinii sfer gospodarczych, które nie zgodziły się na podjęcie dyskusji nad tym projektem, który w niedostatecznej mierze czyni zadość nadziejom, jakie można było pokładać co do sposobu unormowania podstawowych zagadnień — Min. Skarbu odstąpiło od zamiaru wydania ordynacji podatkowej w drodze dekretu.

W celu wypracowania szczegółowych wniosków, dotyczących zmian i uzupełnień, jakim z tego powodu ulec winien projekt ordynacji, związek izb wyłonił ze swego grona międzyizbową komisję redakcyjną, poruczając jej przygotowanie odpowiednich propozycji, wyczerpujących całokształt zagadnienia.

Według pierwotnych przypuszczeń wydawać się mogło, że ze względu na skomplikowany charakter zagadnienia, następczą konieczność odpowiednich studjów przygotowawczych, jako też z uwagi na pierwszorzędne znaczenie całej sprawy, związkowi izb, a tem samem i izmom, referującym poszczególne działy ordynacji, pozostaną conajmniej 3 miesiące czasu dla przeprowadzenia prac opiniodawczo-redakcyjnych. Ministerstwo skarbu zawiadomiło jednak ostatnio związek izb, że oczekuje szczegółowej opinii już w najbliższych dniach, co wytworzyło zupełnie nową sytuację, zniewalającą do nagłego i jak najwydatniejszego przyspieszenia prac w takim trybie, by całokształt szczegółowych wniosków związku znalazł się w posiadaniu ministerstwa już w połowie bieżącego miesiąca.

Tak przedstawia się strona historyczna tej sprawy. Przechodząc do meritum podkreślić należy przede wszystkim, iż rząd obstaje za zniesieniem komisji szacunkowych. Wprawdzie prof. Kemmerer wypowiedział się za zniesieniem tych komisji, których działalność była źródłem poważnych utyskiwań i zarzutów, jednak zauważyć się tutaj daje poprawa stosunków od tej chwili, gdy członków komisji zaczęły wyznaczać sfery gospodarcze. Niedomagania te zniknęłyby zupełnie, gdyby całkowite obsadzenie komisji przekazane zostało sferom gospodarczym, czego słusznie domaga się związek izb.

Zniesienie komisji przy obecnym poziomie urzędników min. skarbu, o których poseł z B. B. Hołyński w referacie budżetowym stwierdził, że nikły zaledwie odsetek posiada wyższe wykształcenie — byłoby niebezpieczne i dla skarbu i dla płatników. Płatnicy byłiby kompletnie zrujnowani, a podatki do skarbu nie wpływałyby i byłyby nie do ściągnięcia. Należy więc bezwzględnie wypowiedzieć się za utrzymaniem komisji szacunkowych, których członkowie winni być całkowicie desygnowani przez sfery gospodarcze.

Przeciwko zniesieniu komisji przemawiają następujące względy:

Urzędnik, wymierzający podatek, jest zależnym od władz przełożonych, dążących z natury rzeczy do podniesienia dochodów skarbowych.

UZależnienie wysokości wymiaru przy obecnych wysokich wymiarach podatkowych od zapatrywania jednego człowieka może stać się niebezpiecznym dla szerokiego rzesz podatkowych.

Naczelnik urzędu skarbowego, który w zasadzie decydować będzie o wymiarze, nie może sam jeden być wystarczająco obeznanym ze stosunkami wszystkich płatników jego okręgu.

Jeżeli zarzuca się obecnie komisjom szacunkowym, że nie spełniły swego zadania, to w dużej mierze winę przypisać należy zbyt wielkim okręgom szacunkowym, obejmującym często ponad 5000 płatników, oraz zbyt ograniczonemu czasowi, w ciągu którego komisje dokonać mają wymiaru.

Sprawa zniesienia komisji winna być potraktowana raczej w odniesieniu do drugiej instancji, instancji odwoławczej, gdzie wypowiedzieć się należy

za zniesieniem komisji odwoławczych i wprowadzeniem przewidzianych przez konstytucję sądów skarbowych, któreby wreszcie uporządkowały olbrzymią ilość niezalatwionych dotychczas podań, co znakomicie przyczynia się do utrudnienia i tak już ciężkiej sytuacji płatników.

Proponowane przez rząd komisje odwoławcze, podzielone na sekcje branżowe nie wytrzymują krytyki, bo aczkolwiek przewidują one w swym składzie 2-3 członków, powoływanych z pośród przedstawicieli życia gospodarczego, to jednak **wszelkie rozstrzygnięcia muszą następować przy obecności 1/3 członków komisji z pośród elementu urzędniczego.** Odwołania te leżą w urzędach przez lata całe niezalatwione i tworzą niezwykle przyczynę do funkcjonowania naszej maszyny skarbowej.

Jednocześnie w celu zapobieżenia temu, aby sądy skarbowe z chwilą ich powstania były dosłownie zawałone niezalatwionymi przez komisje odwoławcze podaniami płatników **należałoby wprowadzić nowy środek prawny w postaci sprzeciwu.** Sprzeciw taki, który zna ordynacja podatkowa niemiecka, znakomicieby odciążył sądy skarbowe.

Jednocześnie **należałoby wprowadzić ryczałt dla drobnych grup, które w niektórych okręgach przemysłowych stanowią 80 proc. ogółu płatników.**

Postępowanie dowodowe oprócz należy na zasadach jawności i należytego równouprawnienia płatnika jako strony. Całokształt przepisów, dotyczących dowodu ze znawców, świadków, rzeczoznawców i osób trzecich, należy ująć według zasad, zbliżonych w miarę możliwości do przewodu sądowego. Natomiast **celem poszanowania tajemnicy handlowej obowiązek informacyjny osób trzecich ograniczyć należy tylko do ram, poddyktowanych istotnymi wymogami postępowania wymiarowego, albowiem**

podstawowym źródłem informacyjnym winien być w zasadzie sam płatnik wraz z zaofiarowanym przez niego materiałem dowodowym,

dopełnionym w razie potrzeby dowodem ze znawców i świadków. Z tego też powodu specjalne i dalsze jeszcze ograniczenia obowiązku informacyjnego nieodzowne są w wypadkach, gdy informacje, dotyczące osób trzecich, mają być udzielone na zasadzie ujawnienia ksiąg handlowych. **Księgi handlowe winny być przede wszystkim instrumentem dowodowym dla własnych stosunków podatkowych poszczególnego płatnika, tylko zaś w ustawowo wyraźnie określonym zakresie pomocniczo stanowić mogą również źródło informacyjne dla administracji skarbowej, starającej się tą drogą ustalić względnie wyświetlić stosunki podatkowe osób trzecich.** Wszystkie stwierdzenia, posiadające istotne znaczenie dla wymiaru podatku, winny być dołączone do aktów wymiarowych, należycie udokumentowane i dostępne dla płatnika.

Dla umożliwienia płatnikowi należytej obrony jego praw w instancji odwoławczej w pełnej mierze **wprowadzić należy zasadę ujawniania i udzielania podstaw wymiarowych;** przewiduje to projekt ordynacji, czyniąc w tej dziedzinie zadość od lat wysuwanym postulatami sfer gospodarczych. Konieczne jest jednak uchylenie niektórych ograniczeń, zawartych w tej mierze w projekcie.

Środek prawny wniesiony przez płatnika, popierającego zeznanie prawidłowymi księgami, których nie zdyskwalifikowano jako nierzetelnych, aż do czasu rozstrzygnięcia instancji odwoławczej **wstrzymać winien obowiązek zapłaty podatku ponad kwotę wyższą od zeznanej.** Przywilej ten winien przyczynić się do popularyzacji ksiąg handlowych jako najwłaściwszego dowodu w dziedzinie podatków bezpośrednich, przyczem wprowadzić należy jednolitą zasadę, że o ile płatnik zeznał dochód lub obrót zgodnie z przepisami ustawowymi, zeznanie zaś poparał prawidłowymi księgami handlowymi wraz z uzasadniającymi je dokumentami i rachunkami **władza wymiarowa nie może ustalić podatku odmiennie od zeznania i wyniku badania ksiąg, o ile księgi nie zostały przez nią uznane za nieprawidłowe i nierzetelne.**

Nie można pominąć milczeniem zawartych w rządowym projekcie niezwykle ostrych przepisów egzekucyjnych, które sfery gospodarcze zostały poprostu zaskoczone. Jako jeden z kwiatków przytoczyć można fakt, iż **sekwestrator ma prawo dokonywać rewizyj osobistych w domach prywatnych.** Te metody władz skarbowych, zawarte w projekcie ordynacji, pozostają w jaskrawej sprzeczności z przepisami egzekucyjnymi względem niesummiennych dłużników. Sfery gospodarcze zwracały się wielokrotnie do rządu o **zaostrenie względem niesummiennych dłużników przepisów egzekucyjnych,** gdyż dotychczasowa procedura jest w najwyższym stopniu szkodliwa dla życia gospodarczego, zwłaszcza jeżeli chodzi o **nadzory i upadłości, zabezpieczenia i t.p.** W tym kierunku sfery gospodarcze nie osiągnęły zaostrenia przepisów, co zrealizował natomiast skarb bardzo szybko wobec płatników. W związku z nową procedurą cywilną **nowe przepisy egzekucyjne, które mają być niebawem ogłoszone, winny być jednolite zarówno w odniesieniu do życia gospodarczego, jak i do skarbu państwa.**

Dotychczasowa dwutorowość mści się bezwzględnie i rujnuje życie gospodarcze.

Sfery gospodarcze zdają sobie dokładnie sprawę, że zanalizowany przez nas powyżej projekt ordynacji podatkowej jest tylko drobną częścią w całokształcie błędnego koła podatkowego, które stara się uregulować. Miasta, zniszczone przez system podatkowy, mogą uważać ordynację tylko za pierwszy etap zasadniczej reformy podatków.

Przerzucenie całego ciężaru świadczeń państwowych na miasta jest kardynalnym błędem naszej polityki gospodarczej, który zaprowadził nas na niebezpieczne manowce kryzysu.

M. H-n.

---

## GWARANCJE KREDYTOWE DLA EKSPORTU DO ROSJI

Rząd saski podwyższył fundusz gwarancyjny dla eksportu do Rosji Sowieckiej z 20 na 25 milj. mk. We wniosku o podniesienie gwarancji nadmieniono, że dotychczas rząd nie poniósł z tytułu udzielonego zabezpieczenia kredytowego żadnych strat, że jednak rozbudowa eksportu z Saksonii do Z. S. S. R. i odciążenie przez to funduszu bezrobocia, wymaga znacniejszego poparcia rządowego dla handlu i przemysłu.

Posunięcie to wskazuje na to, że Niemcy rozbudowują wszelkimi środkami swój wywóz do Rosji Sowieckiej.



# Błądny taniec

## Pięć minut przed dwunastą!

Strejk kupujących — całkowite wstrzymanie się od zakupów przez konsumentów i postępująca za tem kompletna redukcja obrotów: oto jedyny dotychczasowy doraźny efekt i skutek poczynań rządu, szumnie ochrzczonych nazwą „walki o niższą cenę”. Jak w wielu sprawach gospodarczych, tak i w tym wypadku rząd poszedł po linii najmniejszego oporu.

Padło w masy hasło, które stało się sensacją dnia, szkoda tylko, że sensacją o tak zgubnych dla życia gospodarczego skutkach.

Bo we włókiennictwie stoimy przed zmarnowanym sezonem letnim, którego pomyślny przebieg mógłby przynieść chwilową ulgę w przemyśle i handlu. Zamiast tego mamy strejk kupujących, jako rezultat akcji o niższą cenę.

Akcja ta poszła, naturalnie, od dołu, od kupiectwa, jako czynnika najłatwiej administracyjnie uchwytanego.

Więc kupiec ma zniżyć ceny!

Dobrze, ale z czego?

Przy cenie przędzy 71 cent. towar kalkuluje się 1.70, przy cenie przędzy 48 cent. towar kalkuluje się 1.30, a sprzedaje się 1.15 dol.

W handlu na sztuce t. zw. „setki” Widz. Manuf. zarabia hurtownik 5 gr.; na metrze artykułów sztapl. zarabia się 1—2 groszy, gdy podatek obrotowy, dochodowy i świadczenia wynoszą około 5 gr. To są

cyfry realne, wzięte z życia, z naszych łódzkich stosunków. Jest więc z czego zniżyć — prawda?...

Ta akcja, tak fatalnie poczęta bez porozumienia z życiem gospodarczym, jakże szybko wydaje owoce! Czy wiedziały coś o tych zamiarach rządu izby przemysłowo-handlowe lub związki gospodarcze?

Czy rząd przewidywał tę psychozę niekupowania, improwizując swój program w sprawie niższej ceny?

A wiemy, że każda improwizacja w gospodarstwie jest rzeczą niebezpieczną i nie można improwizować żadnych teorii ekonomicznych, sprzecznych z wymogami życia, bo życie realne mści się okrutnie!

Dotychczasowy przebieg akcji prowadzi do wniosku, że godzi ona w miasta, nie przynosząc korzyści wsi.

Dotknięty został nią handel, który jest przecież tylko jednym z ogniw wymiany towarowej.

Wobec tej akcji, w której nie ruszono wcale taryf kolejowych, podatków, świadczeń, drogiego kredytu, płac i artykułów monopolowych — kupiectwo musi podnieść donośny głos protestu.

W tym obłądnym tańcu, w obliczu strejku kupujących — załamać się muszą te resztki sił i zasobów, jakimi zrujnowane przez eksperymenty etatystyczne kupiectwo jeszcze posiada.

Jest pięć minut przed godziną dwunastą!

Observer.

# Charakterystyczny dwugłos

## Prof. Krzyżanowski i dr. Battaglia o niższej cenie

(Od warszawskiego korespondenta GK)

Warszawa, w lutym.

Z inicjatywy stowarzyszenia dziennikarzy i publicystów gospodarczych w Warszawie odbył się szereg zebrań dyskusyjnych nad referatem szefa sekretariatu ministra przemysłu i handlu, radcy Czesława Pechego.

Na szczególną uwagę zasługują opinie, wygłoszone w tej dyskusji przez dwóch tak wybitnych znawców życia gospodarczego, jakimi są: prof. Adam Krzyżanowski i dr. Roger Battaglia.

Prof. Krzyżanowski podkreślił, iż abstrahując od kwestji wykonalności niższej ceny i przyjmując ją jako dokonaną, stwierdził, iż konsekwencje niższej ceny mogą być bardzo poważne. Wysuwa się bowiem wówczas na pierwszy plan kwestja rewizji długów, gdyż przy niższych cenach wzrasta realne obciążenie producenta z tytułu zaciągniętych przedtem długów, tak, że może on stanąć w obliczu niewypłacalności. Analogicznie przedstawia się to zagadnienie w skali międzynarodowej. Nie jest też przypadkiem, że Polska w grudniu ub. roku poraz pierwszy od 55 miesięcy miała miesięczny deficyt budżetowy. Przyczyną tego była pierwsza spłata w tym miesiącu normalnej raty pożyczki amerykańskiej w wysokości 39 milj. zł.,

co zresztą powtórzy się w czerwcu b. r. Nasunie się więc konieczność rewizji długów (układu waszyngtońskiego). Kwestja ta, którą zresztą także i Niemcy nieoczekiwanie, bo zaledwie rok po przyjęciu planu Younga, wysuwają, jest jednak obecnie bardzo trudna do załatwienia, gdyż Stany Zjednoczone, które mają decydujący głos w tej sprawie, popadły w poważny deficyt budżetowy.

Jakżeż się jednak przedstawia niższa cena z punktu widzenia dochodu społecznego? Otóż niewątpliwie zaważy tu w pierwszym rzędzie, czy rentowność rolnictwa — wobec możliwości uzyskania większej ilości dóbr przemysłowych wzamian za rolnicze — wzrośnie do tego stopnia, by mogła zrównoważyć ewentualne zmniejszenie się rentowności przemysłu i handlu, wywołane niższą ceną przemysłowych. Jeśliby więc obniżka cen dała w wyniku dodatnie saldo rentowności społecznej, to wówczas tylko możnaby mówić o jej korzystnym wpływie.

Zdaniem prof. Krzyżanowskiego w związku ze niższą ceną będzie też i niższa płaca rzeczą nieuniknioną, bo przedsiębiorca nie zdoła sam utrzymać na sobie ciężaru niższej ceny, przyczem n. b. będzie to niższa płaca nominalna, a nie realna.



Wreszcie prof. Krzyżanowski podkreślił ujemny wpływ momentów politycznych na rozwój gospodarstwa światowego, które de facto dzięki postępowi techniki ma wszelkie dane dla pomyślnego rozwoju. Jaskrawym tego w minjaturze przykładem jest ostatnia pożyczka zapalczana, która wprowadza wysokie opodatkowanie zapalczyków — wprost niedostępnych skutkiem tego dla szerokiego ogółu.

W dalszym ciągu przedstawił dr. Roger Battaglia światła i cienie akcji obniżki cen. Jak niewątpliwie toruje ona drogę do zniżenia płac i zmusza do racjonalizacji produkcji i wymiany, to jednak jest to akcja niedostatecznie przygotowana, wprowadzająca w błąd opinię publiczną. Wywołuje groźny objaw wstrzymania się od zakupów, co pogarsza tylko stan niewypłacalności.

Analizując wszelkie elementy kosztów produkcji, któreby się dały obniżyć dr. Battaglia stwierdził, że

jeśli chodzi o koszty administracyjne, to uwzględniając nawet, iż wynoszą one w wyjątkowych wypadkach 3,5 proc. ogólnych kosztów, możnaby przy wielkich ofiarach zniżyć je zaledwie o 1 proc.

Natomiast zapomina się, że sam Rząd jest poważnym współnikiem przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, bo licząc skromnie, na blisko 20 proc. (wedle obliczeń dr. Heydla na 40 proc.). Otóż słuszne jest domagać się równoległej akcji największego przedsiębiorcy, jakim jest Państwo, a to przez przeprowadzenie gruntownej reformy administracji. Zmniejszenie funkcji państwowych, które umożliwiłyby zredukowanie aparatu — a w ślad za tem obniżenie podatków, oto czego należałoby oczekiwać. Życie gospodarcze doznało wielkiego rozczarowania z tego powodu, że w obecnej debacie budżetowej nie postawiono sprawy reformy administracji, a w konsekwencji systemu podatkowego.

## Przedstawiciele handlowi o niżce cen

W stowarzyszeniu przedstawicieli handlowych odbyło się zebranie dyskusyjne, poświęcone omówieniu aktualnego zagadnienia obniżki cen.

Referat w tej sprawie wygłosił dr. Adolf Atlas.

Na wstępie referent, zastanawiając się nad powodami, które skłoniły rząd do podjęcia akcji obniżkowej, wyraził pogląd, że obecna sytuacja gospodarcza nie daje podstaw do takiej akcji.

I bez wystąpienia rządowego znajdowaliśmy się w fazie zniżki, albowiem wskaźniki cen hurtowych wykazują znaczny spadek. Zagranicą wprawdzie również są czynione próby wpływania na ceny w kierunku niższym, lecz okoliczności tam były zupełnie inne.

Jeżeli w Niemczech rzucone zostało hasło zniżki cen, to chodziło tam o przeciwdziałanie sztucznej koniunktury, wywołanej inflacją pożyczek zagranicznych.

Lecz i tam odnośna akcja spaliła na panewce.

We Włoszech inicjatywa obniżenia cen powstała w obliczu wielkiego deficytu, który mógł być zmniejszony jedynie przez redukcję płac. W związku z tą ostatnią obniżką cen ma swe logiczne uzasadnienie.

Natomiast u nas rząd wyraźnie zastrzega się, że płace mają być niezmiennione, więc powstaje pytanie,

kto i z jakich źródeł za skutki obniżenia cen będzie płacił.

Już obecnie dają się odczuć skutki akcji rządowej, która wywołała powstrzymanie się konsumentów od zakupów, a co zatem idzie znaczne zmniejszenie obrotów w handlu. Wbrew więc przewidywanemu zwiększeniu konsumpcji nastąpiło jej skurczenie. Kształtowanie się cen wytworów przemysłowych zależy wyłącznie od czynników kalkulacyjnych. Twierdzenie rządu, że w kalkulacji przemysłowej są elementy umożliwiające obniżkę cen, jest bardzo ogólnikowe. Pozycji świadczeń publicznych, które mogłyby ulec redukcji, rząd nie rusza. Również wątpliwym jest, czy udałoby się obniżyć koszty kredytu, które bardzo ważną rolę w kalkulacji. Oszczędności na kosztach administracyjnych mogą być obniżone maximum o 3 proc., jak to wykazują ścisłe badania. Cena surowców spadła wprawdzie, ale to jeszcze nie daje powodu do generalnej obniżki, ponieważ przy niektórych wytworach surowiec odgrywa stosunkowo podważającą rolę, a pozatem fabryki posiadają jeszcze zapasy surowca, nabywanego po drogich cenach. Za surowce te trzeba

płacić. Gdyby więc wyrowadzić przymus obniżki cen, musiałby on spowodować katastrofalną falę niewypłacalności i dalszego wzrostu bezrobocia. W ustroju kapitalistycznym, a w takim przecież w Polsce żyjemy, racją istnienia przedsiębiorstw jest ich rentowność.

Gdzie niema rentowności, niema ani przemysłu, ani handlu, niema więc i wpływów podatkowych.

Jeżeli się przypuszcza, że przy obniżonych cenach rolnik nasz będzie nabywał więcej towarów, gdy będą tańsze, to jest to wielkie nieporozumienie. Przy złej koniunkturze nasz rolnik przestaje wogóle kupować i nic go nie skłoni do zwiększenia konsumpcji.

Reasumując swe wywody referent stwierdza, że akcja rządu, jakkolwiek mająca na względzie najlepsze intencje, przyniesie więcej szkody, niż pożytku, wnosząc dodatkowy element rozstroju do naszego życia gospodarczego. Ceny nie znoszą ingerencji zgóry i będą się kształtować tak, jak się kształtują, stosownie do istniejących warunków naturalnych.

Myśli, wypowiedziane przez referenta, zostały uzupełnione w ożywionej dyskusji.

---

## WYDAWNICTWA

Ukazał się Nr. 1 czasopisma „Morze” organu oficjalnego Ligi Morskiej i Rzeczej. Numer ten rozpoczyna ósmy rok istnienia wydawnictwa. Jak zawsze przynosi on obok starannie dobranej i ciekawej treści szereg pięknych ilustracji z mórz i oceanów całego świata. Na interesującą treść tego numeru składają się m. inn. następujące prace: 1. Artykuł wstępny p. t. „Trzema drogami ku jednemu celowi” — omawia zadania programowe Ligi Morskiej i Rzeczej, która przekształca się obecnie na Ligę Morską Kolonialną; 2. Si vis pacem... — Julian Ginsbert; 3. Jak to nazwać? — H. T.; 4. Słowiańszczyzna-pogańska a morze — Stanisław Poraj; 5. Zagadnienia i troski żeglugi — R.; 6. Dokoła tragedji żaglowca „Kobenhavn”; 7. Z życia marynarki wojennej państw obcych.

Dodatek „Pionier Kolonialny” przynosi następujące prace: 1. Kilka wniosków do naszego programu — Hubert Sukienicki; 2. Przyczynki do dziejów kolonialnych Francji — Bolesław Celiński; 3. Z Kongo do Europy — Jan Gadkowski; 4. Przegląd kolonialny — Franciszek Łyp.

Całość uzupełniają 34 ilustracje i rysunki oraz bogata kronika.

# Reklama i eksport

Dr. T. Nieduszyński

Handel zagraniczny staje się w tak wysokiej mierze i sztuką i wiedzą, iż przy obecnym wzmożonym tempie wyścigu konkurencji światowej coraz to więcej słuszności nabiera pogląd, iż „łatwiej jest wyprodukować maszynę, niż ją sprzedać”.

To też w działalności swej eksporterzy nasi muszą zwracać baczną uwagę na wszystkie środki, którymi posługuje się w zwycięskim swym pochodzie ekspansja obca i starać się ze swej strony uwzględnić je w miarę możliwości przy zdobywaniu przez siebie rynków obcych.

Do takich środków, których nie wolno nam zaniedbywać przy torowaniu dróg naszej ekspansji, należy między innymi reklama. Jest ona w pojęciu zachodniego kupca nieodłącznym rekwizytem eksportu, zwłaszcza zaś akcji wprowadzania na dany rynek zagraniczny i utrwalania na nim wyrobów przemysłowych. Zarówno w dziedzinie metod reklamy, jak iłożonych na nią środków pieniężnych prym w tej dziedzinie wiodą Amerykanie. W przybliżeniu ustalono, iż kupiectwo Stanów Zjednoczonych wydaje rocznie na reklamę zagraniczną sumę około 50 milionów dolarów. Suma ta znajduje się w stadium ustawicznej gwałtownej progresji, ogólnie zaś powiedzieć można, iż amerykański eksporter wydaje przeciętnie jednego dolara na reklamę, aby uzyskać zarobek stu dolarów. Interesującym przytem jest fakt, iż producent amerykański, chcąc osiągnąć ten sam zarobek na wewnętrznym rynku Stanów Zjednoczonych, zmuszony jest wydać cztery dolary na reklamę, co dowodzi wysokiego nasycenia rynku tego reklamą, droższy jej i olbrzymiego napięcia konkurencji, wzajemnie anulującej swe wysiłki.

Nie ulega wątpliwości, iż najważniejszym czynnikiem rozwoju eksportu amerykańskiej produkcji automobilowej była propaganda jej zapomocą doskonale prowadzonej reklamy.

Kto ma sposobność przyrzeć się naszym poczynaniom eksportowym, musi przyjść do przekonania, iż czynnik reklamy zagranicznej albo wcale żadnej albo znikomą tylko odgrywa w nich rolę. A jednak bezmała 50 proc. naszego eksportu reprezentują już obecnie „wyroby gotowe”, które na rynkach zagranicznych natrafiają na konkurencję analogicznych wyrobów obcych, niających utworzoną sobie drogę do konsumenta przez silną reklamę.

Dwa fakty niezaprzeczone zmuszają nas jednak do zastanowienia się nad tą sytuacją, mającą niewątpliwie wpływ hamujący na naszą ekspansję gospodarczą, a nie znajdującą pełnego wytłomaczenia, ani w charakterze przeważnie rolniczym naszego eksportu, ani w trudnościach natury finansowej, z jakimi musi walczyć nasz eksporter.

Przedewszystkiem zatem jako objaw charakterystyczny skonstatować musimy fakt, iż ten sam producent polski, który przy opanowaniu względnie rozszerzaniu krajowego rynku zbytu na dany swój produkt uważa za rzecz całkowicie słuszną i naturalną posługiwać się umiejętną i prawidłową reklamą, nie uważa się w zupełności za obowiązane do prowadzenia reklamy z chwilą, gdy chodzi o wprowadzenie

produktu tego na rynek zagraniczny. Gdyby nawet zapatrywanie to było wyrażone w sposób zbyt pesymistyczny, to przecież ze względu na wyższą naogół rentowność interesu eksportowego od sprzedaży na rynku wewnętrznym eksporter nasz powinienby poświęcać sprawie reklamy zagranicznej przynajmniej tyle uwagi, ile jej poświęca w odniesieniu do rynku krajowego, a nawet zdwoić swoje wysiłki w tym kierunku.

Drugim momentem zasługującym na zastanowienie, a będącym niejako ustawicznym przypomnieniem konieczności posługiwania się reklamą zagraniczną przy naszych poczynaniach eksportowych jest fakt, iż na naszym rynku krajowym reklama, prowadzona przez zagraniczne firmy, importujące do nas swe wyroby, przybiera coraz to większe, a dla każdego łatwo dostrzegalne rozmiary. Mnożą się całe strony ogłoszeń, barwne afisze, transparenty na zagraniczne pasty do zębów, mydła, kosmetyki, wieczne pióra, zegarki, śniegowce, nie mówiąc już o samochodach, traktorach, maszynach do pisania i szycia i t. p. Przy takim ogólnym wzmożeniu się działania czynnika reklamy, którego świadkami jesteśmy we wszystkich krajach i w odniesieniu do wszelkiego rodzaju towarów, czyż można wyobrazić sobie, aby nasze produkty przez samo tylko ukazanie się swe na danym rynku zdobywały go i utrwały się na nim.

Uwagi powyższe, choć może napozór luźne i ogólnikowe, wiodą nas z konieczności do konkluzji, iż wobec panującego obecnie na wszystkich rynkach wysokiego napięcia presji psychologicznej, wywieranej na nabywcę, względnie konsumenta zapomocą reklamy, eksporterzy nasi muszą — przy poważnych poczynaniach eksportowych, obliczonych na trwałe wprowadzenie pewnego artykułu, zwłaszcza z dziedziny produkcji przemysłowej — uwzględnić przy kalkulacji czynnik reklamy zagranicznej, choćby w najskromniejszych ujętych rozmiarach, przyczem sposób jej przeprowadzenia winien ściśle odpowiadać zwyczajom odnośnego rynku.

Przedewszystkiem nasuwa się — w zależności od rodzaju firmy, produktu, rynku zbytu i t. p. — pytanie, kto ma prowadzić reklamę w danym zagranicznym ośrodku handlowym lub kraju, czy sam eksporter, czy agent względnie reprezentant przez wydatkowanie udzielanych mu na ten cel zaliczek, czy eksporter ma ją prowadzić na poszczególnych rynkach za pośrednictwem istniejących miejscowych zagranicznych biur reklamowych, czy powierzyć prowadzenie tej reklamy którejś z polskich agencji reklamowych, mających odpowiednio zorganizowany dział zagraniczny, czy też wreszcie kilka z tych środków lub wszystkie równocześnie kombinować. Oczywiście, iż na pytanie to niepodobna jest dać jedną ogólną odpowiedź, jest ono bowiem w zbyt wysokim stopniu uzależnione od kwestyj czysto faktycznych. Niemniej jednak przy wyborze jednej z tych metod należałoby kierować się względami, podyktowanymi celowością, które można zreasumować w sposób następujący:

Jest rzeczą pierwszorzędną wagi, aby producent nasz miał bezwzględną kontrolę nad tem wszystkim,



co się o jego produkcji pisze, względnie mówi w drodze reklamy.

Prowadzący reklamę (agent handlowy, biuro reklamowe i t. p.) musi posiadać gruntowną znajomość produktu reklamowego, wszystkich użytków, do jakich służy, oraz tradycji i polityki firmy sprzedającej.

Koniecznym jest, aby wysiłki reklamowe, przedsięwzięte na danym rynku zagranicznym i ich tempo były ściśle uzgodnione, że się tak wyrażę „synchronizowane” z wysiłkami sprzedażnymi i ich tempem i szły ze sobą ściśle w parze.

Dalszym ważnym problemem wstępnym jest zdanie sobie sprawy i dokładne rozróżnienie dla kogo dany produkt jest przeznaczony i co za tem idzie kogo ma dotknąć zamierzona reklama. Tu rozróżnić należy produkty przeznaczone a) dla fabrykanta względnie odsprzedawców od produktów przeznaczonych, b) wprost dla konsumentów, gdzie reklama zwraca się musi do szerokiej publiczności. Do pierwszej grupy należą materiały konstrukcyjne, wyroby chemiczne, metale, maszyny, półfabrykaty i t. p. Do drugiej zaliczają się towary spożywcze, produkty gotowe, jak materje, obuwie, mydło i t. p. Łatwo zrozumieć, iż w zależności od tej różnicy i środki propagandy muszą być różne i o ile np. dostęp do szerokiej publiczności jest łatwiejszy zapomocą anonsów

umieszczanych w pismach codziennych, a także w szeroko rozchodzących się czasopismach ilustrowanych, o tyle do fabrykanta względnie odsprzedawcy należy raczej starać się dotrzeć za pośrednictwem czasopism fachowych. Również tekst anonsu, przeznaczonego dla konsumenta musi omawiać towar pod kątem widzenia jego właściwości spożywczych, użytkowych, podczas gdy anons, przeznaczony dla fabrykanta musi oświetlać przedewszystkiem stronę techniczną produktu. Przy wprowadzaniu na dany rynek nowego jakiegoś produktu bardzo ważnym jest niezależnie od powyższego staranne i systematyczne opracowywanie odsprzedawców zapomocą cyrkularzy, prospektów, listów propagandowych i t. p.

Co się tyczy czasu trwania reklamy, to wyłączając artykuły czysto sezonowe, rozróżnić należy produkty, będące przedmiotem stałej, bieżącej konsumpcji (jak np. produkty spożywcze, mydła i t. p.) od produktów, które publiczność ma zwyczaj nabywać tylko w pewnych określonych porach roku (jak np. ubrania zimowe, letnie, obuwie i t. p.). O ile w stosunku do pierwszych propaganda może być skoncentrowaną i intensywnie przeprowadzoną w ciągu pewnego krótkiego okresu czasu, o tyle w stosunku do tych ostatnich reklama musi trwać dłuższy przeciąg czasu, aby móc wydać pożądane rezultaty.

„...Ogłasza się urzędowo...”

## Rząd — szkodnikiem gospodarstwa

w Niemczech

„Przedstawiciele życia gospodarczego zwracają się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą, by zaprzestał szkodzić gospodarstwu przez propagandę nieusprawiedliwionej psychozy niżki cen.

Ponieważ Pan Minister na zebraniu publicznem wskazał na „olbrzymi” rzekomo spadek kosztów utrzymania w roku 1930 — winien w interesie gospodarstwa i konsumentów spowodować nast.:

1) Ogłasza się urzędowo o ile procent spadły wzgl. wzrosły koszty utrzymania w r. 1930:

- a) za żywność,
- b) za odzież,
- c) za mieszkania, światło, opał,
- d) za transport i komunikację.

2) Ogłasza się urzędowo, o ile procent w tym okresie wzrosło obciążenie gospodarstwa:

- a) przez zmiany taryf,
- b) przez podwyżkę podatków rządowych i komunalnych,
- c) przez podwyżkę frachtów i opłat kolejowych,
- d) przez podwyżkę opłat pocztowych,
- e) przez wzrost świadczeń socjalnych.

3) Poleca się wszystkim urzędom i władzom powstrzymać się od wypowiedzania opinii, któreby mogły wywołać nieufność spożywców do kół gospodarczych i do uczciwych metod przemysłu, handlu i rzemiosła.

4) Przy realizacji poczynań w zakresie niżki cen niezbędne jest ściśle współdziałanie czynników państwowych z organizacjami, reprezentującymi zrzeszone życie gospodarcze”.

---

### Przemysł pończosznicy w Saksonji

Związek przemysłowców pończosznicych w Saksonji postanowił wprowadzić natychmiastowe ograniczenie produkcji o 25 proc. Postanowienie to jest bardzo ważne, ponieważ Saksonja obejmuje przemysł pończosznicy cały prawie Niemiec, z których ogólnej produkcji 35 milj. tuzinów par wypada na Saksonję 34 milj. Wartość całej produkcji niemieckiej wynosi 516 milionów marek, z czego Saksonja wytwarza za 492 milj. marek.

Ograniczenie produkcji nie spowoduje dalszego zwalniania robotników, lecz uskutecznione będzie przez wprowadzenie krótszego czasu pracy.

---

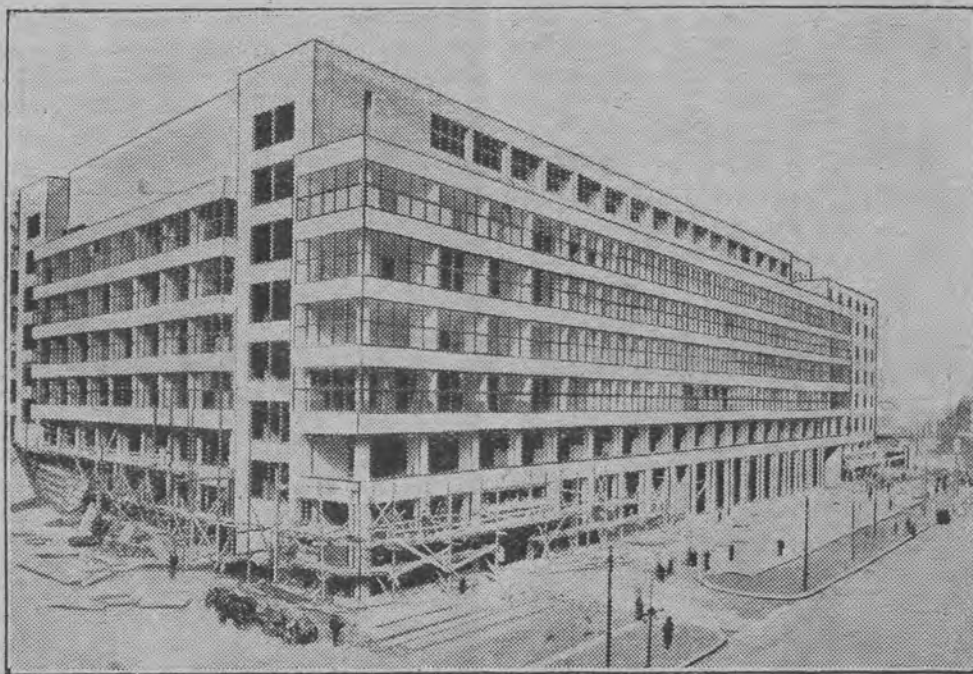
# Praski skandal targowy

(Od czeskiego korespondenta GK)

Praga, w lutym.

Skandal, jaki wybuchł w związku z nadużyciami na terenie Międzynarodowych Targów Praskich zatacza coraz szersze kręgi. Ma to swe źródło w nie-nasyconej ambicji pewnego odłamu czeskich kół gospodarczych, które za wszelką cenę i nie zważając na żadne ofiary popierały gigantyczny projekt budowy olbrzymich gmachów wystawowych. Za kulisami tej akcji tkwi istota skandalu, który przekroczył już granice Czechosłowacji i objął Niemcy. W r. 1924 dyrekcja targów praskich, które wówczas były przedsiębiorstwem, nie posiadającym wydatniejszych zasobów kapitałowych, postanowiła wznieść olbrzymi pa-

wych zrealizowane zostało za pieniądze niemieckie, gdyż dyrekcja targów uzyskała kredyty 36 milionów w niemieckim towarzystwie kredytowym Wiktorja, a gdy nie starczyła ani ta kwota, ani też dalsze 45 milionów, wyasygnowane przez Bank Centralny Czeskich Kas Oszczędnościowych, wówczas zwrócono się ponownie do Wiktorji, która i tym razem udzieliła olbrzymich kredytów. Obecnie więc koła gospodarcze Niemiec atakują wymienione towarzystwo ubezpieczeniowe, podkreślając, iż ze względów spekulacyjnych utopiło olbrzymie sumy w skrachowanych targach praskich, które stanowią konkurencję dla niemieckich międzynarodowych targów lipskich. Za-



Impojujący pałac targów praskich w trakcie budowy, obliczony na 60.000 osób.

(Specj. służba ilustrac. GK)

łac targowy kosztem 30 milionów koron. Koszta tej budowy dotychczas przekroczyły już 135 milionów i niewiadomo ile jeszcze pochłoną. Stworzenie tak olbrzymich kapitałów nie było drobnostką, ale niezwykle energiczna dyrekcja targów praskich zdobyła potrzebne sumy, a jednocześnie rozpoczęto wznoszenie innych budowli, co pociągnęło za sobą również zaabsorbowanie znacznych kapitałów.

Dopiero w końcu 1930 roku ukrywane dotychczas starannie przez 6 lat trudności finansowe ujawnione zostały już bez obsłonek. Początkowo istniały nawet obawy, iż towarzystwo akcyjne dla eksploatacji targów praskich zmuszone będzie ogłosić niewypłacalność. Jak się jednak obecnie dowiadujemy, ewentualność taka nie istnieje, ponieważ rząd czeski przejął gwarancje z tytułu zobowiązań tych targów. Najbardziej ciekawym jest jednak fakt, jaki wyszedł obecnie na jaw, że wzniesienie imponujących budowli targo-

rzuty te streszczają się do podkreślenia, że przez popieranie targów praskich wyrządzone zostały olbrzymie szkody eksportowi niemieckiemu, a przez to całemu życiu gospodarczemu Niemiec.

M. Lipszyc.

---

## „Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

---



### PAŃSTWOWY FUNDUSZ DROGOWY czyli jeszcze jeden podatek

Sejm przyjął w II i III czytaniu projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Według wywodów referenta p. Kosińskiego (BB) to, co otrzyma ministerstwo robót publicznych ze źródeł, jakie projekt ustawy przewiduje na cele drogowe, stanie się dopiero podstawą zwiększenia funduszy na budowę dróg.

Wpływie 48 milj. zł., 30 milj. zł. wynosi dopłata skarbu w budżecie tegorocznym, 20 milj. wpływie z emisji III. serii dolarówek. Na podstawie tych pieniędzy można budować drogi na kredyt. To jest więc podstawą do utworzenia wielkiego funduszu drogowego, dochodzącego do 400 milj. zł.

Co do samorządów, fundusze, które one obecnie rozporządzają na cele budowy dróg, stanowią  $\frac{1}{3}$  a nawet  $\frac{1}{4}$  tego, co dostaną z tytułu tej ustawy. Plan robót obejmuje na okres 10-letni 4.000 km.

Co do kwestji obciążenia, to koszty z tego tytułu będą o połowę mniejsze, niż gdzieindziej.

Co do biletów osobowych, to dotychczasowa taryfa osobowa była stosowana dowolnie. Po obliczeniu kosztów, otrzymujemy opłatę 15 gr. od 1 km. przy autobusie na mniejszą ilość osób, a przy autobusie na 30 osób po 12 gr.

Ustawa ta poraz pierwszy zaprowadza w tym kierunku porządek, a później będzie przedłożony drugi projekt ustawy, dotyczący koncesjonowania samochodów.

\* \* \*

Rząd stwierdził, że jest to tylko opłata lub świadczenie.

Należy się jednak całkowicie przychylić do opinii prof. Adama Krzyżanowskiego, który w dyskusji budżetowej zarzucił rządowi, iż jest to poprostu nowy podatek. (Red.).

### NOWE PRZEPISY DLA KOMORNIKÓW SĄDOWYCH

Ministerstwo sprawiedliwości wydało nowe przepisy dla komorników sądowych w b. zaborze rosyjskim.

Przepisy te regulują wymierzanie i zarachowywanie należności na podstawie taksy dla komorników i zobowiązując ich do wypłacania należności dla osób teczich najpóźniej w następnym dniu powszednim po pobraniu pieniędzy. Komornicy mogą należności te przesłać na koszt zainteresowanych przekazem pocztowym, lub na żądanie zainteresowanych wpłacić przy pomocy blankietu nadawczego do P. K. O., o ile interent prześle komornikowi taki blankiet.

Ponadto przepisy te regulują odbywanie rewizji kasowych u komorników i ich odpowiedzialność dyscyplinarną.

Nowe przepisy nie usuwają wielu dolegliwości dotychczasowych. Zwłaszcza nie został spełniony postulat wierzycieli, domagających się, aby komornicy odpowiadali na zapytania o stanie sprawy egzekucyjnej.

# RYNKI

## Doniesienia specjalnej służby informacyjnej

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

### Bawełna w Łodzi

Pierwsze dni lutego przeszły na rynku tkanin bawełnianych pod znakiem zastoju.

Wpłynęła na to w dużej mierze akcja zniżki cen, skutkiem czego kupiectwo prowincjonalne nic nie sprzedaje, gdyż chłopci czekają z zakupami na potaniecie towarów.

Ten zastój na prowincji odbił się fatalnie na sytuacji kupiectwa, powodując wzrost protestów wekslowych.

Niewykupywanie zobowiązań mocno szkodzi kupiectwu, potęgując chwiejność sytuacji i depresję.

Podobnie kształtuje się sytuacja na rynku przędzy bawełnianej i to pomimo wyżki cen surowej bawełny, która w ciągu jednego tygodnia podniosła się o 70 punktów.

Ceny nie uległy w porównaniu ze styczniem mianom.

Jako pokrycie przyjmowana jest nadal wyłącznie gotówka, przyczem skonto traktowane jest indywidualnie przez dostawców.

### Zły sezon wełniany

Sezon letni w wełnie rozpoczął się pod znakiem bardzo nielicznych transakcyj. Zamiast materiałów letnich kupowano wszelkiego rodzaju artykuły na pokrycie bieżących potrzeb.

Kredyty udzielane były bardzo ostrożnie, na krótkie terminy i właściwie większość firm przeszła całkowicie na pokrycie gotówkowe.

Skonto jest bardzo wysokie.

Ceny zostały obniżone o 45 proc., produkcja uległa znacznemu ograniczeniu.

Przędza czesankowa znajdowała nielicznych odbiorców.

Stoi to w związku z sytuacją na rynku tkanin. Ceny były utrzymane. Dalszy przebieg w tej branży zależy jest całkowicie od zbytu tkanin wełnianych.

### Zbiór bawełny w U. S. A.

Według danych Departamentu Rolnictwa zbiór bawełny w Stanach Zjednoczonych wyniósł w r. 1930

14,243 tys. bel, t. j. o 585 tys. bel mniej niż w r. 1929, przy powiększonej o 376 tys. akrów powierzchni plantacji. Wydajność z akra wynosiła w r. 1929 155 lbs., a w r. 1930 wyraziła się cyfrą 150,8 lbs.

Zapotrzebowanie fabryk amerykańskich wyniosło do 31 grudnia 1930 r. — 5,109 tys. bel (6,374 tys. na 31. XII. 1929), eksport zaś — 3,589 tys. bel, podczas gdy w roku poprzednim 3,752 tys. bel.

## WYSTAWY i TARGI

### 10 lat Targów Poznańskich

Rok 1921-szy był pierwszym rokiem pokojowym w Polsce po wojnie europejskiej i wojnie polsko-rosyjskiej. Fakt, że w pierwszym roku pokoju powstaje organizacja, mająca na celu stać się miejscem koncentracynym wymiany przemysłowej w epoce wyraźnego rozprężenia gospodarczego po wojnie, jest niezbitym dowodem, że nie brakowało już wówczas w społeczeństwie trzeźwej oceny sytuacji i wyboru celowych środków. Wybór Poznania, jako miejsca Targów był logicznym następstwem środowiska, które rzuciło inicjatywę, a następnie — bliskość granicy i rozgałęzienia sieci kolejowej. Lecz dopiero dziesięcioletnia historia Targów uczy nas, że zarówno wybór miejsca, jak i zakres działalności i system pracy na Targach odpowiadał w zupełności potencjonalnie spoczywającym w umysłach intuicji gospodarczej, oraz wyzyskał bez reszty położenie geograficzne państwa i miasta.

Początek działalności Targów ograniczył się do wymiany wewnętrznej. Było to zrazu zupełnie wystarczające, zważywszy, że złączone dopiero co dzielnice Państwa Polskiego były dla siebie pod wieloma względami, a gospodarczymi przedewszystkiem, jeszcze — zagranicą. W tym zakresie Targi Poznańskie spełniły swą rolę unifikacyjną tak dobrze, jak żadna inna może propaganda, i pierwsze lata działalności Targów wybiegły daleko poza funkcje czysto gospodarcze.

Najważniejszym zadaniem Targów było, oczywiście pozyskanie sobie wystawców. Przez pierwsze trzy targi, pracując w okresie inflacji markowej, ilość ta wzrastała bardzo szybko. Jeżeli liczbę 928 wystawców z roku 1921 przyjmiemy za 100, to rok 1922 daje nam wskaźnik 118, a rok 1923 — 225. Rok 1924, pierwszy rok złotego polskiego, stabilizując walutę, musiał siłą rzeczy wpłynąć hamująco na rozpęd obiegu towarowego, co się nie mogło nie odbić na Targach. Dlatego też w roku tym wskaźnik wystawców obniżył się, lecz niewiele, bo do 200.

Ta sama stabilizacja waluty umożliwiła z drugiej strony wejście Polski w orbitę poważnego handlu międzynarodowego. Ta okoliczność została pochwyciona przez kierownictwo Targów. Do tej pory udział zagranicy nie przekraczał 1/2 proc. wystawców. Rok 1925 jest o tyle zwrotnym momentem w działalności Targów, że od tej pory przemianowane zostały na Targi Międzynarodowe. W dwa lata potem zostają przyjęte jako członek zwyczajny związku europejskiego międzynarodowych targów.

Umiejdzynarodowienie Targów zmieniło nieco ich strukturę. Pierwszy rok (1925) dał rekordową liczbę wystawców — 2132, wśród których zagranica była reprezentowana w 22 3/4 proc. Stosunek ten w okolicach 25 proc. został zachowany nadal, mimo, że liczba wystawców zmniejszała się. Przyjmując rok 1925 za 100 — mamy wskaźnik w 1926 — 65 3/4, w 1927 — 50, w 1928 — 76. Lecz nie oznacza to bynajmniej zmierzchu Targów, gdyż jednocześnie obszar ich powiększa się bez przerwy, a m. r. 1925 (33 tys. m<sup>2</sup> — 100), 1926 — 106, 1927 — 114 i 1928 — 143. Rok 1929 był, jak wiadomo, rokiem Powszechnej Wystawy Krajowej, której Targi musiały ustąpić miejsca i wystawców. W roku znów 1930 miały Targi silnego konkurenta w postaci Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki. Nic więc dziwnego, że wyczerpane Pewuką i pozbawione przez Kom-Tura jednych z najlepszych wystawców, jakimi są samochody, Targi w r. 1930 rozporządzały zmniejszonym terenem i znacznie mniejszą liczbą wystawców. Niemniej jednak okres Międzynarodowych Targów zaznacza się zwiększeniem przestrzeni, wypadającej na poszczególnego wystawcę, co jest świadectwem poważniejszego charakteru eksponatów.

Ten charakter przechodził bardzo ciekawe ewolucje. Pierwsze Targi wysunęły na czoło eksponatów przemysł włóknisty w 20,23 proc., metalowy w 19,20 proc., chemiczny w 11,22 proc. i garbarsko-szewski w 10,18 proc. Następne jednak lata spychają przemysł włóknisty i garbarsko-szewski poniżej 10 proc. podnosząc jednocześnie przemysł metalowy powyżej 32 proc. Rok umiejdzynarodowienia Targów zastaje przemysł metalowy na tym samym poziomie, a tekstylny powyżej 11 proc., i ten stosunek, z małymi wahaniami, pozostał do targów ostatnich. Umiejdzynarodowienie Targów wpłynęło pozatem na powstanie reprezentacji przemysłu zabawkarskiego, przeciwnie zaś spowodowało zanik eksponatów, ziemiopłodów, przetworów rolniczych i surowców.

Targi tegoroczne, jubileuszowe, po dwuletniej prawie przerwie, będą normalnymi targami, nie obciążonymi żadnymi dodatkowymi imprezami. Z tego powodu wyniki tych targów będą najbardziej charakterystyczne dla całokształtu ich działalności. W każdym razie można było ustalić, że Targi dotychczas potrafiły związać ze sobą 46 proc. wystawców, robiąc z nich stałych swych klientów. Ten stosunek, jak również fakt, że przeszło 60 proc. wystawców posiada swe warsztaty pracy w odległości ponad 200 kilometrów od Poznania, jest najlepszą rękojmą powodzenia Targów i zadatkiem dalszego ich rozwoju.



# Budżet Państwa na r. 1931/32

(Doniesienia specj. koresp. GK)

Wynik prac sejmku nad preliminarzem budżetu na rok 1931/32 w stosunku do preliminarza rządowego przedstawia się następująco:

Pozycje w dochodach zmniejszono o 65,100,000, w tem podatek przemysłowy o 15 milj., wpływy z monopolii o 28 milj., z opłat o 8,5 milj., zwiększono zaś pozycje dochodowe o 22,5 milj., w tem czynsz za zapalki na podstawie znanych układów podniesiony został o 11,9 milj., w dochodach poczty zwiększo-

no dochód z pożyczki zapalczanej o 9 milj. Ostatecznie więc dochody zmniejszono o 43 milj. zł. Pozycje wydatków zmniejszono o 63,2 milj. zł., w tem w robotach publicznych przez przeniesienie na fundusz drogowy zmniejszyły się wydatki o 31,8 milj. zł. wydatki na port Gdynia z pożyczki zapalczanej o 19 milj. Poza tem czyste oszczędnościowe zmniejszenie wydatków wynosi 12,4 milj. Z drugiej strony zwiększono wydatki o 34 milj., w tem dług skonsolidowany francuski (plebiscytowy i z pożyczki zapalczanej) 21,800,000 i na emerytury 10 milj. Ostatecznie zmniejszono wydatki o 29,2 milj.

Wynik zatem ostateczny przedstawia się następująco: dochody 2,857,312,474, wydatki 2,856,985,154, a więc nadwyżka wynosi 327,320 zł.

## Ruch wydawniczy

Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie wydana została praca p. Edwarda Rosseta, naczelnika Wydziału Statystycznego Magistratu m. Łodzi, p. t. „Proletariat łódzki w świetle badań demograficznych”. Na treść książki składają się następujące rozdziały: I. Budowa demograficzna proletariatu łódzkiego. II. Dynamika ludnościowa proletariatu łódzkiego. A. Zagadnienia populacyjne w ogólności: a) małżeństwa; b) urodzenia; c) zgony; d) przyrost naturalny. B. Dynamika ludnościowa w Łodzi: a) ruch naturalny ludności miasta Łodzi w cyfrach ogólnych; b) analiza ruchu naturalnego ludności miasta Łodzi z uwzględnieniem jej podziału wyznaniowego; c) płodność i umieralność w ubogich i najmniejszych dzielnicach Łodzi.

Autor postawił sobie za zadanie odtworzyć stosunki demograficzne wśród proletariatu, jako klasy najliczniejszej i reprezentującej specyficzny typ dynamiki ludnościowej. Przez wydobycie na jaw szczególnych właściwości demograficznych tej klasy społecznej, której zawdzięczamy cały niemal przyrost naturalny, p. Rosset rzucił snop światła na przebieg i warunki rozwoju ruchu naturalnego w Łodzi. Książkę cechuje gruntowna i obiektywna analiza badanych zjawisk. Stanowi ona cenny wkład do szczerpłego dotychczas polskiego piśmiennictwa demograficznego.

\* \* \*

Po 4-letniej przerwie wznowiono założony w roku 1908 ilustrowany miesięcznik dla zbieraczy znaczków pocztowych „Filatelista”, jako organ Międzynarodowego Związku Filatelistów i Korespondentów „Unja” (dawniej we Lwowie). Numery okazowe bezpłatnie wysyła: Administracja „Filatelista” Ciechocinek-Zdrój.

\* \* \*

A. Siebeneichen i H. Strasburger „Spór o Gdynię” pod redakcją J. Borowika, Toruń 1930. Nakładem Instytutu Bałtyckiego. Skład główny Gebethner i Wolff w Warszawie. (Str. 180 + VIII, 43 tablice, cena 15 złotych).

Przegląd treści: Przedmowa (Gdańsk, port polski), Wolne Miasto Gdańsk i jego stosunek do Polski

(Skarga Senatu Wolnego Miasta Gdańska). Odpowiedź Rządu Polskiego (Polski memoriał gospodarczy). Replika Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Pownona odpowiedź Rządu Polskiego (Drugi polski memoriał gospodarczy). Istota sporu o Gdynię. Dodatek. Teksty oryginalne (Spis literatury). Skorowidz nazwisk. Skorowidz rzeczowy.

Publikacja, którą Instytut Bałtycki oddaje obecnie społeczeństwu polskiemu, abstrahując od jej aktualności — stanowi niewątpliwie krok naprzód w ewolucji naszych wiadomości z dziedziny polityki morskiej.

Łódzka Odlewnia Żelaza

**„FERRUM”**

WŁAŚCICIELE:

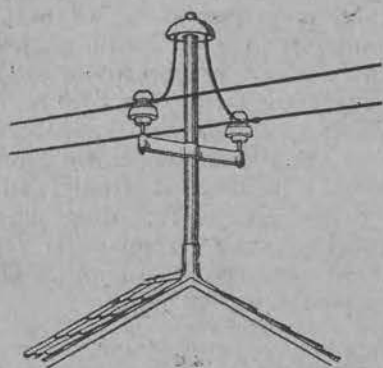
**E. BAUER A. WEIDMANN**

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20.

WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach  
bardzo umiarkowanych:

wszelkie odlewy z szarego żelaza  
podług własnych lub nadesłanych  
modeli i rysunków. Wszelkie ro-  
boty ślusarskie. Wszelkie roboty  
tokarskie. Wszelką mechaniczną  
obróbkę metali.



# Inż. E. JASIŃSKI

BIURO URZĄDZEŃ ELEKTROTECHNICZNYCH

TELEFON Nr. 155-70 **ŁÓDŹ** SIENKIEWICZA 34

**Reklamy świetlne „NEON“**

Instalacje oświetlenia, motorów i t. p.

Projekty i oferty na żądanie

## „Głos Kupiectwa“

w następnym  
numerze  
przyniesie  
m. inn.

## Czy warto badać rynki?

Oryginalną korespondencję GK z U. S. A.

Żądajcie bezpłatnych numerów okazowych!

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką  
pocztową w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

### Redakcja i administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73  
tel. 224-35 i 101-70.

Cennik ogłoszeń na żądanie  
w administracji.

### Korespondenci — Przedstawicielstwa

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100, King Street, tel. Central 24-13.

WIEDEN — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 1-20-45.

GDĄSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10 b.

KRAKÓW — Stanisław Górowski, Powiśle 12, tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimierzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Wojciecha 16

WARSZAWA — Adw. Jerzy Koenigstein, Chmielna 43.

ATENY — Aleksander Śliziński, Chambre de Commerce Greco-Polonoise, Rue Solon.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc. du Grand Pont 3.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.  
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.  
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.